

Nasze „ABC”:

## Słowacja

W prasie międzynarodowej powtarzane są w ciągu ostatnich dni pogłoski o zamierzonym jakoby rozbiórce Słowacji. Pisze się ciągle o tym, że Niemcy, którzy przed paroma miesiącami przy pomocy Słowacji rozbił państwo czechosłowackie, obecnie z kolei chcą chęć rozbić państwo słowackie. Mówi się o tym, że Słowacja ma być podzielona między Trzecią Rzeszę i Węgry.

Trudno przesądzać, czy pogłoski te ściśle odpowiadają prawdzie. Jest rzeczą jednak zupełnie niewątpliwą, że dla Niemców Słowacja jest wyjątkiem atutem do prowadzenia rozgrywek w basenie nad Dunajskim. Ubiórzenie się w piórka obrońców Słowacji, co czynili Niemcy przed paroma miesiącami, jest zwykłą perfidią. Przykład słowacki jest jeszcze jednym dowodem, że współpraca z Niemcami w sposób lojalny nie jest zupełnie możliwa, że gotowi są oni w każdej chwili zdradzić swego kontrahenta, choćby z jego strony nie spotkali żadnych niebezpieczeństw.

Sprawa Słowacji nie jest jednak obojętna dla Polski. Wchodzi ona bezpośrednio w krąg naszych zainteresowań politycznych. Zagadnienie słowackie jest zagadnieniem, którego bez Polski rozwiązać nie wolno.

Dzisiejsza niezależność Słowacji jest dość iluzoryczna w każdym razie stwarza możliwości, że przy sprzyjających okolicznościach może ona wyzwoleć się z dotychczasowych więzów. Rozbiór Słowacji, czy całkowite jej podległość, jest przedmiotem, który nie powinien być przedmiotem rozstrzygnięcia. W interesie Polski leży, by te nadzieje nie zostały przekreślone.

Poza bezpośrednim interesem państwowym działają tu również pewne czynniki ogólniejsze. Słowacy są narodem słowiańskim. W obecnej sytuacji politycznej rola Polski wśród narodów słowiańskich jest zupełnie specjalna: Polska wysuwa się na czoło narodów słowiańskich. Nie może więc być dla Polski obojętne, że naród słowiański zostałby w całej pełni ujarzmiony przez jakiegokolwiek naród niesłowiański.

Sytuacja polityczna na Słowacji, a zwłaszcza niewątpliwie celowe rozszerzenie plotki, wymagają wyraźnego stanowiska Polski. My nie handlujemy obcymi interesami, nie chcemy jednak również, by ktokolwiek inny handlował obcymi interesami nas bezpośrednio obchodzącymi.

J. K.

## Policja gdańska

## Skatowała Polaka

za czytanie polskiej gazety

Z restauracji dworcowej w Gdańsku został odprowadzony do komisariatu policji 17-letni Zygmunt Pawlak, za to, że czytał polską gazetę. — Aresztowanego wypuszczonego wyprowadzić na wolność po 24 godzinach, ale stan jego zdrowia tak „nagle się pogorszył”, że Pawlak musiał się udać pod opiekę lekarską.

## Niemiec-hakatysta

spoliczkował parafian

za śpiew „Boże coś Polskę”

Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach został przytrzymany w Lipinach ks. Paweł Krollik. Niemiec, wikary kościoła parafialnego w Lipinach.

Jak wiadomo, ks. Krollik w czasie majowego nebożeństwa w

## Łotwa wobec ostatnich wypadków

Ryga w czerwcu.

Gdy oddziały niemieckie zajmowały Czechy, w stolicy nad Dźwiną dał się odczuć coraz większy niepokój, obserwowany tu od ubiegłego roku w związku z ekspansją niemiecką. Jednakże jej kierunek na południe, podróż ministra dr. Funka do krajów bałkańskich i Azji Mniejszej pozwała przypuszczać, że Niemcy absorbują jedynie plany polityczne i gospodarcze na południu. To też inkorporacja Kłajpedy do Rzeszy uderzyła tu jak grom i wywołała pewne zamieszanie. Intensywną fortyfikację Kłajpedy rozumiano tu nie tylko jako środek na ujarznienie Litwy, lecz i jako bazę operacyjną na kraje bałtyckie a przede wszystkim na Łotwę, którą oddziela od Prus dwudziestokilkokilometrowy pas nadbrzozy Litwy. W przekonaniu tym utwierdzały Łotyszów pojawiające się coraz częściej w niemieckiej prasie Kłajpedzkiej artykuły starające się wykazać na razie niemieckość Kurlandii. Równocześnie, jak zresztą i w Polsce zaczęła podnosić głowę pewna część mniejszości niemieckiej. Hulaśliwie i prowokacyjnie zachowanie się Niemców w pociągach, tramwajach i innych miejscach publicznych odgrążało się rychłym nadejściem Hitlera były tu zjawiskiem codziennym.

## ŁOTWA ZBROJI SIĘ

Rząd łotewski otrząsnął się szybko z psychozy obawy. Stanowisko swe wobec ewentualnych zakusów na ziemię łotewską określił prezydent Ulmanis w mowie wygłoszonej na zjeździe izby rolniczej, gdzie oświadczył, że Łotwa swej suwerenności i swej ziemi będzie broniła wszelkimi siłami. Deklaracja ta nie była głośliwa, bowiem w ślad za oświadczeniem przyszło zmobilizowanie tempa pracy armii łotewskiej i intensywnie jej dozbrajanie. Również zostało wydane zarządzenie zakazujące noszenia mundurów i oznak organizacyjnych wszystkich organizacjach, poza przysposobieniem wojskowym i harcerstwem. Społeczeństwo łotewskie zajęło także zdecydowaną postawę.

Na prowokacje miejscowych hitlerowców odpowiadało czynnie w sposób bardzo dla nich dotkliwy. Do zajęcia tak stanowczej postawy wobec możliwości niemieckiej agresji przyczynił się i moment socjalny, gdyż ewentualny powrót niemieckich rządów stawałby na porządku dziennym sprawę restytucji wielkiej własności ziemskiej odebranej Niemcom w pierwszych latach niepodległości Łotwy.

## KURLANDIA

Ale w następnym kroku Niemcom powinna się noga: udawali się Gdańskiem, a niepowodzenia

w wojnie dyplomatycznej kazali im zaproponować pakt nieagresji państwom nał Bałtykiem. Łotwa nie boi się irredenty wewnętrznej, gdyż Niemców tu jest ok. 4 proc. natomiast dużo do myślenia dawały jej pretensje prasy niemieckiej do Kurlandii. Prowincoja owa pozostawała najdłużej pod panowaniem niemieckim. Z początku przeszło pod 300-letnią władzę Zakonu Niemieckiego, który te kraje opanował, a następnie, gdy prawobrzeżne Inflanty weszły pod bezpośrednie

panowanie Polski, Zygmunt August oddał w lecho Kurlandię niemieckiej rodzinie Ketterów. Jeszcze przedtem istniała silna tendencja połączenia Prus Wschodnich z Kurlandią, pod księżym berłem Hohenzollernów, którym też później udało się część Kurlandii, t. zw. obwód piltyński otrzymać na cwiłer w zastawie. Nie zlikwidowało to supremacji niemieckiej w tym kraju i przejęcie jego pod berło Rosji. Katarzyna II pozostawiła szlachcie niemieckiej pełny samorząd z

urzędowym językiem niemieckim zlikwidowany dopiero przez ruskifikacyjną politykę Aleksandra III. Tu się najdłużej utrzymała wojska okupacyjne niemieckie v. der Goltza i tu też najdłużej się opierał awanturnik niemiecki Bermond - Awałow. Jeśli więc Hitler mógł się za chwycić „niemieckim” miastem Praga i uzasadniać przyłączenie Czech „historycznymi prawami”, mógł też z powodzeniem na tych samych przesłankach popierać pretensje do Łotwy.

Kär.

## Nowe prowokacje w Gdańsku

GDANSK, 4. 6. Jak podaje „Der Danziger Vorposten” gdańska policja polityczna przytrzymała specjalnego korespondenta „Daily Herald” p. Scott Watsona.

Na rozkaz policji hitlerowskiej stosowane są wobec Polaków akty gwałtu i terroru. Ostatnio wybito szczyb w polskim domu akademickim we Wrzeszczu przy ul. Heerensanger 11, zamieszkany przez studentów Politechniki gdańskiej.

## Niebezpieczne zmiany

Niemcy największym dostawcą i odbiorcą naszych surowców i towarów

r. kiedy wartość wywozu do Rzeszy wynosiła 60 mil. zł.

Jednocześnie Anglia, dotychczas nasz najpoważniejszy kontrahent, spadła na drugie miejsce w naszych obrotach zagranicznych. W r. 1937 przywóz z Anglii wynosił 149 mil. zł., wywóz zaś 219 mil. zł. W r. ubiegłym nastąpił spadek, wprawdzie nieznaczny, który zmniejszył się do 216 mil. zł. Saldo dodatnie, wynoszące w roku 1937 — 70 mil. zł., zmniejszyło się o 2 mil.

W pierwszym kwartale bież. roku zjawisko zmniejszenia się naszych obrotów z Anglią znacznie się pogłębiło. Złazacza za bardzo niepomysłny należy uznać fakt zmniejszenia się eksportu z Polski do Anglii o 10 mil. zł. w pierwszych 3 miesiącach bież. roku w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego. Nasz przywóz z Anglii doznał również zmniejszenia i wynosił w pierwszym kwartale bież. roku 34 mil., wobec 38 mil. w pierwszym kwartale roku zeszłego. Powstrzymując się

na razie od bliższej analizy można stwierdzić jeden fakt niewątpliwy. Zmniejszamy nasze obroty z krajem, z którym mamy stale dodatnie saldo bilansu handlowego i jak najlepsze stosunki polityczne oraz sojusz wojskowy. Jednocześnie w dobie naprężenia stosunków politycznych z Niemcami rozszerzamy obroty z nimi, a co gorsza — dopuszczamy do powiększenia i tak zawsze ujemnego salda bilansu handlowego z Rzeszą.

Pomijając już nawet względy polityczne należy uważać ten stan rzeczy za bardzo niekorzystny z czysto gospodarczych względów. Przede wszystkim dlatego, że takie jednostronne związanie się z jednym odbiorcą naszego wywozu rolniczego, jakim stają się teraz Niemcy, które odbierają ok. 30 proc. eksportu produktów rolnych z Polski, jest na przyszłość bardzo niebezpieczne. Rzesza bowiem, dla której Polska jest bardzo mało znaczącym dostawcą (udział nasz w ogólnym przywozie do Niemiec wynosił w zeszłym roku nieco więcej niż 3 proc.) może w każdej chwili zrezygnować z naszego im-

portu, narażając nas na znaczne straty, a nawet zaburzenia w gospodarce. Mając zaś do czynienia z państwem, w którym całe gospodarstwo jest ściśle podporządkowane rozkazom rządu i uzależnione od jego planów politycznych, należy się zawsze z taką możliwością liczyć. Z drugiej strony nie trzeba tłumaczyć, że wiążąc się z Niemcami jako dostawcą, zwłaszcza artykułów przemysłowych, jest bardzo niepożądane, zarówno ze względów gospodarczych, jak przede wszystkim obronnych.

Dlatego też powinniśmy starać się o rozszerzenie naszych stosunków handlowych z Anglią, gdzie stosunki są bardziej ustabilizowane tak, że nie zachodzi obawa przykrych dla naszej gospodarki niespodzianek. Te same zaś względy, które przemawiają przeciwko rozszerzaniu importu artykułów przemysłowych z Niemiec, powinny być bodźcem do powiększenia importu z kraju, z którym jesteśmy związani sojuszem wojskowym, a który doskonale może pokryć nasze potrzeby na znacznie lepszych — dodajmy — warunkach. (J. M.)

## Znamienny list Mazura

## Niemcy pragną wojny

Transporty Czechów i Słowaków

Nastroje w Prusach Wschodnich

charakteryzuje dobitnie list

Mazura, zamieszkałego w Prusach przedrukowany w gazecie

mazurskiej przez „Nową Gazetę Mławską”:

## Drogi chleb — nie ma kawy

„Korespondencja własna ABC”

Rzym, w czerwcu. Jedną z atrakcyj Rzymu, są jego sklepy z jedwabiami.

Proszę się nie gorszyć, miły Czytelniku. Ludzie są ludźmi. Każdy uczciwy turysta, nasyciwszy oko pięknem starych ruin za czynną spozierać również na bardziej przyziemne „cuda”. Zagląda do sklepów.

Nie sposób przejść spokojnie via Nazionale, albo via Tritove, jeżeli zwłaszcza jest kobieta, że by nie stanąć przed wystawami. Jedwabie, prawdziwa „seta pura” tak bardzo zachęcająca miękkością polysku i poezją barw.

Ala w sklepach ruchu niema, stwardziałam z całą pewnością po cierpliwej kilkugodzinnej wędrówce od magazynu do magazynu. Zaczynam więc na ten temat zadawać pytania. Odpowiedzi brzmią jednakowo:

— Nie ma turystów. Nie ma tu rystów kupujących.

— Jakto, Rzym i całe Włochy pełne są przecież wycieczek?

— Przyjeżdżają tylko Niemcy.

Inni boją się wojny i boją się teraz Włoch. A Niemcy przecież nie mają za co kupować włoskich jedwabów.

Zbyt wewnętrzny?

Zapewne. Wytworne magazyny mają swoich włoskich klientów. Tu ubiera się kilka dam dworu i kilka arystokratek, obok, na tej samej ulicy zamawia suk-

nie contessa Edda Ciano i kilka żon faszystowskich dygnitarzy.

Ceny? Olbrzymie. Suknie wspaniałe. Ale to przecież wszystkich kilka, lub kilkadziesiąt osób.

A reszta? Kogóż pozatym stać w Italii na piękne suknie z seta pura?

Kiedy się jeździ od miasta do miasta, kiedy się zaczyna prowadzić takie ot sobie codzienne pogawędki z Włochami, widzi się że bliska jak ciężko borykać się muszą z nędzą.

— Ile pan zarabaja? — pytam pewnego inżyniera.

— 800 lirów.

To znaczy — 220 zł. To prawda, że taki jest i u nas przeciętny zarobek olbrzymiej większości pracowników umysłowych. Ale inżynierów, zarabiających po 200 zł. nie ma.

Oczywiście bardzo ciężki jest los robotników. Wprawdzie istnieje bardzo gorliwie prowadzona ochrona pracy, wprawdzie walczą się z wyzyskami, ale przecież tytu jest bezrobotnych, więc dozwolnie godzą się na niższe płace. A bezrobotni? Wysyłają ich do Abisynii, do Niemiec „na Saksy”. Co pewien czas rząd inauguruje jakieś wielkie roboty publiczne. Co pewien czas, na pewien czas i potem znowu zasiód.

Ubogi w surowce kraj wiejski nie może rozwinąć produkcji, któ-

raby dała zarobek zgłodniałym rzeszom.

Uboga ziemia nie może dostarczyć pożywienia.

Chleb. Nawet chleb jest tutaj luksusem. Jedzą „pastę”, wszelkie odmiany makaronu, na północy żywią się papką z kukurydzy. Czysty chleb jest luksusem. Taki, który kosztuje 2 liry 20 centesime za kilo, jest mieszaniną z żyta, ryżu i granturco. Jest ciężki i niezdrówy. A kosztuje, obliczając cenę w polskich pieniądzach 60 groszy (!) kilo. Za bułki pszenne trzeba płacić 4 liry 40 cent., a więc 1 zł. 20 kilo.

Teraz znowu mają wielki kłopot z kawą. Herbata jest tu tak droga, że prawie jej nie pijają. Namiełnię i w olbrzymich ilościach pochłaniają kawę.

W ostatnich tygodniach na rynku brak kawy. Cena skoczyła niemal dwukrotnie w górę. Kawa, która kosztowała 34 liry kilo, dziś kosztuje 60 lirów.

Tak więc problemy, których echo obija się po wszystkich kątach Europy, problemy dla innych państw, tu są rzeczywistością każdego codziennego dnia.

(m. r.)

## Złóż ofiarę na F.O.N.